

# *Głos*

# *Gimnazjalisty*

Pismo Zespołu Szkół w Mosinie

Wydanie specjalne

czerwiec 2017

**50LAT BUDYNKU SZKOŁY**  
**MOSINA, UL. SOWINIECKA 75**



**Szkoła Podstawowa Nr 2 dawniej**

## 50 lat budynku szkoły przy ul. Sowinieckiej 75 w Mosinie



Drodzy Absolwenci i Wychowankowie szkoły przy ul. Sowinieckiej!

Jubileusz 50 – lecia istnienia szkoły jest okazją do wspomnień, które pielęgnowane, mają szansę na długo pozostać w naszej pamięci. Czas je porządkuje, dodaje im uroku i blasku. Spacerując po szkolnych korytarzach i zaglądając do sal lekcyjnych, z uśmiechem wspominamy naszych drogich nauczycieli, koleżanki i kolegów. Dźwięk szkolnego dzwonka przywołuje ponownie do życia dawne, szczęśliwe lata beztrudnego dzieciństwa i wczesnej młodości, które tak wielu spośród mieszkańców Mosiny, i nie tylko, spędziło w murach szkoły przy ulicy Sowinieckiej 75. Trudno pozostać obojętnym wobec miejsca, w którym zostawiło się część swojego życia. Spotkajmy się więc po latach, by podzielić się wspomnieniami.

Na przestrzeni tych 50 lat szkoła się zmieniała i rozkwitała, zawsze z myślą o uczniach, by w jej murach czuli się dobrze i by szkolna atmosfera sprzyjała zdobywaniu przez nich wiedzy, poszerzaniu horyzontów, kształtowaniu charakterów.

Oddajemy w Państwa ręce jubileuszowe wydanie „Głosu Gimnazjalisty”, gazety ZS w Mosinie, która ukazuje się nieprzerwanie od 15 lat, dzięki czemu wpisała się już w tradycję naszej szkoły. To nadzwyczajne wydanie gazety redakcja, pod kierunkiem Wiesławy Szubargi, poświęciła jubileuszowi 50- lecia budynku szkoły przy ulicy Sowinieckiej 75.

Dyrektor Zespołu Szkół w Mosinie

**Alicja Trybus**

**ZAPRASZAMY**  
ABSLOWENTÓW – UCZNIÓW – RODZICÓW – PRACOWNIKÓW – PRZYJACIÓŁ SZKOŁY  
NA  
JUBILEUSZOWE OBCHODY  
**50 – LECIA BUDYNKU SZKOŁY**  
PRZY ULICY SOWINIECKIEJ  
10 CZERWCA 2017 ZESPÓŁ SZKÓŁ W MOSINIE – UL.SOWINIECKA 75

W programie:  
11:00 - msza św. – Kościół parafialny,  
12:30 – część oficjalna i artystyczna,  
14:30 – zwiedzanie wystaw, poczęstunek, spotkania w klasach,  
16:00 – 19:30 - festyn szkolny, loteria, atrakcje dla dzieci.

### Kartki z historii



Kartki z historii ... są pierwszą próbą zebrania wiadomości dotyczących SP Nr 2 w Mosinie, w której pracowałem nieprzerwanie jako nauczyciel, z-ca dyrektora i dyrektor szkoły, od 16 sierpnia 1966 r. do 31 sierpnia 1999 r. a następnie jako dyrektor Gimnazjum i nauczyciel Zespołu Szkół do końca sierpnia 2005 r.

(...) tekst powstał w oparciu o protokolarze RP, Kronikę SP Nr 2, którą okresowo prowadziłem, moje zachowane notatki związane z przygotowaniem do prowadzenia Rad Pedagogicznych i artykuły, które napisałem do lokalnych gazet. Zdaję sobie sprawę z braków dotyczących całości tekstu i ewentualnych pomyłek z tym związanych. Brakuje również pełnego przedstawienia osiągnięć uczniów w zakresie kół zainteresowań, olimpiad przedmiotowych, zawodów sportowych, uczestnictwa w ówczesnych, dobrze pojętych, pracach społecznych. Należy to

opracować, aby uzyskać pełniejszy obraz wizerunkowy szkoły. Stąd taki tytuł: „Kartki z historii”. Ale w związku z obchodami w bieżącym roku 50. rocznicy rozpoczęcia nauki w nowym budynku przy ul. Sowinieckiej, od czegoś trzeba było zacząć. I tak powstały te KARTKI... które traktuję jako „szkielet” i przyczynek do historii SP Nr 2 w Mosinie.

Z życzeniami dalszego rozwoju SZKOŁY dla Uczniów, Nauczycieli i Dyrekcji.

**Jacek Szeszula**

Mosina, w marcu 2017 roku

### Krótki rys historii szkoły

Po wyzwoleniu miasta budynki przy ul. Szkolnej, Kościelnej oraz przy ul. Kolejowej doprowadzono do stanu używalności i 1 marca 1945 r. rozpoczęto rok szkolny.

W dniu rozpoczęcia nauki tylko 5 izb lekcyjnych posiadało meble szkolne oraz 2 tablice. Brakujące meble zastępowano najprostszym sprzętem: stołami domowymi, krzesłami i taboretami. W ten sposób dodatkowo wyposażono 2 izby. Początkowo nauka dla 805 dzieci mogła odbywać się w 7 izbach, utworzono 14 oddziałów: Kadre nauczycielską stanowili wówczas: Leonard Pierzyński – kierownik, Stanisława Stróżyńska, Maksymilian Bienert, Stanisław Bijakowski, Bogumiła Majerowna, Aleksandra Skrzypczyńska, Bożena Laskowska.

Od marca do sierpnia 1945 r. wyremontowano z zebranych składek w wysokości 3000 zł dwie izby w budynku przy ul. Kolejowej. Zarząd Miejski przeznaczył również 87 000 zł na częściowe remonty budynków przy ul. Szkolnej i Kościelnej jak i budynku przy ul. Kolejowej. Od jesieni 1947 r. rozpoczęto rozbudowę szkoły przy ul. Szkolnej. 1 września 1949 roku przekazano nową część budynku do nauczania.

Z dniem 1 września 1951 r., w wyniku decyzji Wydziału Oświaty PPRN w Śremie, powstały w Mosinie dwie szkoły podstawowe: Szkoła Podstawowa Nr 1 Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. (TPD) Kierownikiem szkoły został Leonard Pierzyński. Szkoła mieściła się w dwóch budynkach: przy ul. Szkolnej i Kolejowej.

Szkoła Podstawowa Nr 2 – kierownikiem szkoły został Maksymilian Bienert a następnie Tadeusz Kozłowski. Szkoła mieściła się w budynku przy ul. Kościelnej. Dwie klasy I zostały zlokalizowane w tzw. pałacu, w parku przy ul. Budzyńskiej. Od roku szkolnego 1953/1954 r., kierownictwo szkoły objął Marian Karbowski.

Do SP nr 2 uczęszczało 440 uczniów. Od 1 września 1957 r. w wyniku tzw. fuzji, decyzją władz oświatowych powiatu poznańskiego ze SP nr1 i SP nr 2 powstała jedna szkoła podstawowa jako PUBLICZNA SZKOŁA OGÓLNOKSZTAŁCĄCA STOPNIA PODSTAWOWEGO W MOSINIE. Jej kierownikiem był Leonard Pierzyński. Dla klas I-IV przeznaczono budynki przy ul. Kościelnej oraz Kolejowej. Klasy starsze miały

zajęcia przy ul. Szkolnej. W roku szkolnym 1958/59 do Szkoły Podstawowej w Mosinie uczęszczało 1046 dzieci, których nauczało 26 nauczycieli.

Następną reorganizację szkolnictwa miasto przeszło w 1959 r. Decyzją władz powiatu, od 1.09.1959 r. rozpoczęły działać w Mosinie dwie szkoły podstawowe.

**1. Szkoła Podstawowa Nr 1** – uczęszczały do niej dzieci mieszkające na północ od biegu kanału wraz z Pożegowem i Niwką Starą. Budynek szkolny dla tego obwodu znajdował się przy ul. Szkolnej.

**2. Szkoła Podstawowa Nr 2** – uczęszczać do niej miały dzieci mieszkające na południe od biegu kanału oraz dzieci po ukończeniu klasy V z Krosna i Krosinka. Bazę szkolną stanowiły budynki przy ul. Kościelnej i Kolejowej. Kierownikiem szkoły został Marian Karbowski a jego zastępcą Urszula Książkiewicz.

W roku szkolnym 1959/60 do szkoły uczęszczało 576 uczniów zorganizowanych w 15 oddziałach. W szkole działała również tzw. „oświata dorosłych” i Uniwersytet dla Rodziców. Dużą aktywność oprócz SKO i PCK przejawiała szkolna organizacja ZHP.

**Do najważniejszych wydarzeń lat 60-tych szkoły można zaliczyć nadanie** Szkole Podstawowej Nr 2 imienia *Gwardii Ludowej*. Uroczystość miała miejsce 23 maja 1962 r. Akt erekcyjny nadania imienia szkole odczytał inspektor szkolny Arnold Maciesza a Jan Kiona odsłonił tablicę pamiątkową z nazwą szkoły.

W roku szkolnym 1962/63 młodzież była zorganizowana w 19 oddziałach. W dalszym ciągu szkoła miała 11 izb lekcyjnych – w tym pracownia ZPT przy ul. Kolejowej. Na potrzeby biblioteki i pokoju nauczycielskiego zostało przebudowane poddasze w budynku przy ul. Kościelnej. Uczniów w szkole było 641, od klasy IV – w poziomie po 3 oddziały. Grono składało się z 20 nauczycieli.

#### **DO NOWEJ SZKOŁY**

Pod koniec 1959 r. sytuacja szkoły jeszcze bardziej się skomplikowała, ponieważ na strychu budynku przy ul. Kolejowej, wybuchł pożar. Na pogarszające się warunki nauki wpływało również to, że od września 1960 r. miały tutaj swoje siedziby:



**Szkoła Podstawowa Nr 2 1967 r.**

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Swarzędzu, Filia w Mosinie oraz Wieczorowa Szkoła Podstawowa dla Pracujących. Do chwili przejścia do nowego budynku szkolnego wybudowanego przy ul. Sowinieckiej, z izb lekcyjnych w starym budynku przy ul. Kościelnej korzystały jeszcze: Szkoła Przysposobienia Rolniczego w Grzybnie, Filia w Mosinie i Technikum Ogrodnicze w Grzybnie, Filia w Mosinie.

Władze kuratorskie i administracja powiatowa dostrzegały potrzebę budowy nowej szkoły. Lokalizacja przyszłego budynku powodowała liczne polemiczne dyskusje. Zdecydowano, że na terenie „za Barwą” powstanie szkoła. Termin był nagły, ponieważ nauka odbywała się w czterech różnych miejscach.

Uroczyste otwarcie nowej szkoły **nastąpiło 2 grudnia 1967 roku.**

#### **LATA 70-te SZKOŁY PODSTAWOWEJ Nr 2**

W sierpniu 1971 r. kierownikiem szkoły została Anna Karbowska. Pod jej kierownictwem szkoła włączyła się w

prowadzone prace nad poznańskim systemem wychowawczym. Autorem projektu był profesor Katedry Pedagogiki UAM - Heliodor Muszyński. Od stycznia 1973 r. swoją siedzibę w szkole miał Gminny Dyrektor Szkół w Mosinie – Andrzej Łuczak. Jednocześnie dyrekcję SP Nr 2 od 1 września 1973 r. stanowili: Andrzej Łuczak jako dyrektor tej szkoły i zarazem GDS w gminie, funkcję swoich zastępców w tej szkole powierzył: Marii Warzych i Urszuli Książkiewicz.



Uroczystość nadania szkole sztandaru i otwarcia Izby Pamięci miała miejsce 25.05. 1974 .

### WYBRANE WYDARZENIA

#### 1970/71

- w szkole: 820 uczniów w 27 oddziałach, 35 nauczycieli, bibliotekarz Stanisław Deptuła, świetlicą kierowała U. Książkiewicz, wychowawcami było 6 nauczycieli zatrudnionych godzinowo,
- 13 XII – uczniowie z nauczycielami pomagali w budowie wyciągu „JANOSIK” na stoku Osowej Góry, pracowali przy kopaniu rowu pod kabel energetyczny i przy budowie urządzenia wyciągowego,
- VI – na emeryturę odszedł długoletni kierownik szkoły – Marian Karbowski oraz Marian Latanowicz.

#### 1971/72

- kierownikiem szkoły została Anna Karbowska,
- podczas wakacji w szkole przebywali koloniści z Fabryki Maszyn i Urzędzeń Górniczych w Zabrze.

#### 1972/73

- szkoła liczy 776 uczniów zorganizowanych w 20 oddziałach,
- za osiągnięcia w dziedzinie sportu szkoła otrzymała Honorowy Dysk WKKF i T.

#### 1973/74

- w maju szkoła otrzymała sztandar oraz otwarto Izbę Pamięci Narodowej.

#### 1974/ 75

- maj – biwaki dla klas nad Jez. Dymaczewskim, których organizatorem i kierownikiem była Danuta Białas.

#### 1975/76

- z inicjatywy dyrektora Andrzeja Łuczaka powstał projekt rozbudowy szkoły dla bloku klas I- III,
- sztandar szkoły został odznaczony Honorową Odznaką Szkolnego Związku Sportowego.

#### 1976/77

- IX – w szkole działa filia Technikum Rolniczego w Grzybnie,

#### 1977/78

- po przejściu na emeryturę dyr. Urszuli Książkiewicz, funkcję wicedyrektora SP Nr 2, GDS Andrzej Łuczak powierzył z dniem 1.09.1977 r. Jackowi Szeszuła. Roman Perła został kierownikiem świetlicy w szkole,

- szkoła liczy 864 uczniów, ma dwa punkty filialne: Nowinki – 33 uczniów i Krosinko 43 uczniów. Kierownicy filii: Wanda Jeżewicz i Tadeusz Hoffman. Uczniowie z Nowinek od IV klasy dowożeni są do Mosiny,
- wprowadzenie Listu Pochwalnego dla rodziców uczniów kl. VIII, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w nauczaniu i zachowaniu,
- 16 I – powstał projekt zabudowy wejścia do szkoły od strony boiska tzw. łącznikiem,
- 4 VI – wystawa- przegląd dorobku szkoły.

**1978/79**

- szczepowi ZHP Olga Chudzińska i Jan Jurgiewicz zostali opiekunami drużyny harcerzy w szkole,
- od października 1978 do marca 1979 trwała budowa pomieszczenia harcówki w wygospodarowanej części piwnicy szkolnej,
- do szkoły są dowożeni uczniowie z: Krajkowa, Baranówka, Baranowa, Sowinek, Sowińca-51, Żabinka-47, Nowinek, Drużyny i Krosna-74, z kierunku Dymaczewa.

**1981/82**

- zmniejszono liczbę godzin etatowych dla nauczycieli z 26 do 22, docelowo etat ma wynosić 18 godzin i przy nauczaniu 5 dni w tygodniu - wolne soboty,
- w szkole: 39 oddziałów z tego 33 w Mosinie, 67 n-li, Krosinko - 41 uczniów, Nowinki – 36,
- 13 XII - zaczął obowiązywać stan wojenny,
- IV – Rada Pedagogiczna podjęła uchwałę, aby w następnym roku szkolnym utworzyć punkt filialny w szkole w Krośnie.

**1982/83**

- 1106 uczniów, z tego 976 w Mosinie, 41 oddziałów, 64 n-li,
- filie: Krosno - 58 uczniów. Nowinki: 39 uczniów Krosinko-33 uczniów,
- dokonano remontu budynku w Krajkowie dla 6-latków,
- 20 V - nastąpiło przejęcie przez szkołę od Zespołu Szkół Budowlanych z Poznania poszkolnego budynku w Krajkowie,
- czerwiec - prace porządkowo-modernizacyjne.

**1983/84**

Nowi n-le: Ewa Dębiec, Ewa Kołtoniak, Bożena Marciniak, Michał Michniewicz, Hanna Stróżyk, Hanna Tubis, Janina Kasprzyk, Witold Barcz. Odeszli na emeryturę: Stefania i Leszek Stachowiakowie, Maria Tomaszewska, Wanda Pniewska. Do innych szkół: Maria Michalak, Bożena Dziurdza, Beata Kmiecik, Bożena Marciniak, Urszula Schober, Henryk Nowicki, Piotr Namysł, Elżbieta Markiewicz, **dyrektor Andrzej Łuczak.**

**1984/85**

1.09.1984 r. dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 2 została **Maria Warzych**. Nowi n-le: Katarzyna Górna (Tomczak), Maria Fojcik, Genowefa Szeszuła („0” z sekretariatu), Remigiusz Kaczmarek, Wanda Janecka, Irena Talarczyk (z ZEAS). Urszula Grząślewicz, Piotr Jakóbczyk, Krystyna Ciszewska, Janina Kasprzyk (ze świetlicy), Marek Rybczyński, Elżbieta Giec. Odeszli na emeryturę: Roman Perła, Janina Maksymowicz, Henryk Przybysz.



**1984/85 budowa zatoczki autobusowej**

**1985/86**

Nowi n-le: Izabela Karaś-Maksymowicz, Iwona Cieślewicz, Ewa Bilon, Katarzyna Jeziorecka, Wiesława Szubarga, Jeremi Salomończyk, Krystyna Wojciechowska, Paweł Zawieja, Marzena Kasprzyk, Stanisław Nowicki, Mieczysław Janik, Marzena Kroczyńska, Maria Czarnecka, Małgorzata Miedziak. Niepełnozatrudnieni: Wanda Pniewska, Roman Perła, Aleksandra Urbaniak, Regina Sobierajewicz, Leszek Stachowiak, Lucyna Leśniewicz, Danuta Białas, Zbigniew Lisiecki, Alicja Lech. Na emeryturę odeszła Katarzyna Kołtoniak



**rok 1986 maj, czerwiec; w tle wejście do szkoły od strony boiska; klasa IIIId  
wychowawczyni Iwona Hertig i przysły wychowawca IV-VI Zbigniew Lisiecki**

**1986/87**

Nowi n-le: Ewa Lossy, Felicjan Kaźmierczak, Jacek Kołtoniak, Zbigniew Lisiecki, Eugeniusz Urbaniak (światlica), Mirosław Jeżewicz (światlica),

**1991/92**

Nowi n – le: Beata Nitoń, Kinga Piwosz, Badańska (?) – religia.

**1992/93**

Do SP NR 1 odeszła dyrektor Maria Warzych. Nową dyrekcję SP NR 2 stanowili: Jacek Szeszuła i zastępcy – Bogumiła Szuman (1997 r. Maria Kozal) i Stanisław Nowicki. Nowi n-le: Jolanta Jankowiak, Ewa Walczak, Michał Marczykowski, dr Janusz Wiśniewski (j. angielski). Od II półrocza za Grzegorza Keczerskiego, który odszedł do ASP w Poznaniu, została zatrudniona Agata Dorobek (plastyka).

**1993/94**

Nowi n-le: Agata Grządziel – Dorobek, Katarzyna Józwiak-Wilińska, Jarosław Chwałczyński, Maria Kozal, Marzena Spsychalska (Kasprzak), Krzysztof Bereżański, Leszek Ratajczak (informatyka), Jacek Matuszak (informatyka). **ODESZLI:** Małgorzata Zwierzchowska (religia), Agata Dorobek (plastyka), dr Janusz Wiśniewski, Apolonia Bojak (emerytura).

**1994/95**

Nowi n-le: Renata Marciniak (plastyka), Joanna Szajek (j. niemiecki), Agnieszka Stachowska (j. angielski)

**1995/96**

Nowi n-le: Rafał Baszyński, Jarek Bożena, Grocholska, b. dyrektor P-1 w charakterze katechetki w Krajkowie.

**ODESZŁA:** Jdwiaga Filipiak, W Janecka – emerytura.

**1996/97**

Nowi n-le: Karolina Szeszuła, Lidia Bayer, Marcin Szymkowiak, Małgorzata Kreczmer, Małgorzata Trzeszczyńska, Agnieszka Szymańska (za W. Janecką). Od II półrocza: Beata Rzeźnikowska, Honorata Kaczmarek, Jakub Szeszuła - praktyka pedagogiczna AWF. Odeszli: Genowefa Szeszuła i Leszek Szeszuła, Bogumiła Szuman – emerytura.

**1997/98**

Nowi n-le: Dorota Puto, Dariusz Madej, diakon Krzysztof Borowicz, Bożena Jarek, od XI zatrudniony na godzinach Jakub Szeszuła. Odeszli: Dorota Puto, Hanna Tubis – do SP w Krośnie.

**1998/1999**

Nowi n-le: Krystyna Smektała, Justyna Krzyżańska, Urszula Marciniak (katecheta), Arkadiusz Rembalski, Mariusz Matecki, Ewa Buksalewicz-Moskal.

Wielkim sukcesem szkoły były powroty do szkoły w charakterze nauczycieli, jej byłych uczniów. Do tego grona należeli m. in.: Danuta Janikowska-Białas, Maria Pudliszewska-Kozal, Ewa Szponar-Lossy, Hanna Stróżyk-Jankowska, Piotr Jakóbczyk, Jolanta Żok-Wizner, Jolanta Siejak-Kapelska, Hanna Chojnacka-Kleiber, Leszek Marciniak, Ewa Czerwińska-Jankowiak, Ewa Urbaniak, Małgorzata Mroczek-Szeszko, Katarzyna Jeziorecka-Paczyńska, Ewa Kołtoniak-Ligocka, Ewa Kmiecziak-Bilon, Izabela Maksymowicz-Karaś, Jacek Kołtoniak, Beata Małecka-Rzeźnikowska, Wiesława Gębala-Szubarga, dr Dariusz Madej, Jakub Szeszuła

13 V – W wyniku konkursu dyrektorem SP Nr 2 (wygasającej) został Stanisław Nowicki, dotychczasowy zastępca dyr. SP 2.

**WYGASZANA SP Nr 2 w MOSINIE****1999/2000**

Z dniem 1 IX 1999 r., w obecnym budynku rozpoczęły działalność: Publiczne Gimnazjum oraz wygaszana SP Nr 2,

do SP Nr 2 uczęszczało 639 uczniów, zorganizowanych w 27 oddziałach. Dyrekcję szkoły stanowili: Stanisław Nowicki – dyr. szkoły i Paweł Zawieja – wicedyrektor.

**2000/2001**

-w roku szkolnym szkoła liczyła 392 uczniów zorganizowanych w 17 oddziałach i 33 nauczycieli.

**2001/2002**

- w tym roku szkolnym, w wygasającej szkole będzie się uczyło 272 uczniów zorganizowanych w 12 oddziałach



- 4 klasy IV, V i VI,

- luty 2002 r. - szkoła aktywnie włączyła się w obchody 700-lecia nadania praw miejskich miastu Mosina.

### 2002/2003

- z początkiem roku szkolnego, szkoła liczyła 180 uczniów zorganizowanych w 8 oddziałach – 4 klasy V i 4 klasy VI. Koniec roku 2002 był związany z wyborami samorządowymi. Oddziały zamiejscowe gimnazjum można było przekształcać w samodzielne gimnazja. Powstały Gimnazjum w Pecnej i Daszewicach i w Rogalinie. Dyrektor St. Nowicki, w marcu 2003 r. przedstawił Komisji Oświaty Rady Miejskiej koncepcję zatrzymania likwidacji SP Nr 2 i utworzenia Zespołu Szkół.

Z dniem 1 lipca 2004 Anna Balcerek – Kałek objęła funkcję dyrektora Zespołu Szkół w Mosinie i szkołę prowadziła do 2012 roku. Na swoich zastępców powołała: Annę Chilczuk – Bech i Wojciecha Kuika, a potem Marzenę Kasprzak. Stanisław Nowicki został powołany przez dyrektora Zespołu Szkół do pełnienia funkcji wicedyrektora Szkoły Podstawowej Nr 2.

W latach 2012 – do dziś – dyrektorem ZS w Mosinie jest Alicja Trybus, wice – Grażyna Koralewska, Alicja Witucka- Piskorska.

**Źródło: Materiały udostępnione przez Jacka Szeszułę**

### Szkolna Izba Pamięci

Z **Jackiem Szeszułą**, historykiem, współautorem licznych publikacji historycznych, przez wiele lat wicedyrektorem i dyrektorem Szkoły Podstawowej Nr 2, następnie dyrektorem Gimnazjum w Mosinie, radnym II i V kadencji Rady Miejskiej w Mosinie, jej przewodniczącym, delegatem gminy do Wielkopolskiego Sejmiku Samorządowego i radnym Powiatu Poznańskiego rozmawia **Wiesława Szubarga**.



Jacek Szeszuła wprowadza w genezę powstania Izby Pamięci”. 25 maja 1974 w trakcie wręczenia sztandaru i otwarcia Izby...

**Wiesława Szubarga:** Przez 39 lat uczył Pan historii w mosińskiej „dwójce”. Jest Pan nie tylko historykiem, ale także regionalistą, pasjonatem lokalnych dziejów i miłośnikiem swojej Małej Ojczyzny. Owocem Pana pasji było powołanie do życia Izby Pamięci Narodowej – utworzonej w latach 70-tych w mosińskiej „dwójce”. Proszę opowiedzieć naszym czytelnikom o jej początkach.

**Jacek Szeszuła:** Pasją zbierania materiałów „zaraził” mnie mój dziadek, Stanisław Kołtoniak. To on pokazywał mi swoje skarby zgromadzone w biurku i pięknie o każdym opowiadał. A miał ich dużo ...Będąc studentem SN

na kierunku historii i wiedzy o społeczeństwie w Poznaniu, natrafiłem na znakomitego regionalistę - dr Ludwika Gomolca, który ugruntował moje pasje. To przełożyło się później w mojej pracy w SP Nr 2. Dużą w tym rolę odegrali uczniowie szkoły, którzy wręcz pałali chęcią niesienia pomocy w dziele zbierania różnych materiałów. I tak z małej początkowo ekspozycji w sali lekcyjnej, koniecznością stało się pokazanie prawie wszystkiego co zostało zgromadzone w formie ekspozycji stałej, w odrębnej izbie, co nastąpiło w maju 1974 r. Zbieraliśmy dosłownie wszystko: od wykopaliskowych resztek naczyń glinianych po fragmenty porzucanej broni czy łusek artyleryjskich, dokumenty, fotografie, relacje, stare tabliczki uczniowskie do pisania i rysiki do nich, odznaczenia, stroje obozowe, znaczki obozowe – po stare żarna, szońdy, koponki, drewniane talerze, cepy, drewniane szufle do zboża. Niektóre eksponaty zwoziliśmy szkolnym wózkiem. Każdy przedmiot był cenny i cieszył.

**W.Sz.: Izba Pamięci Narodowej stanowiła rodzaj stałej ekspozycji ukazującej historię Mosiny. Czy w tym czasie istniała w naszym mieście jakaś inna ekspozycja, która pełniłaby podobną funkcję?**

**J.Sz.:** Z przykrością muszę stwierdzić, że nie. Mało tego, nie było w tym kierunku żadnego większego zainteresowania i działania. Z zazdrością patrzyłem na to, co posiadał już leżący za miedzą Stęszew czy Śrem. Moim marzeniem było, aby podobna stała ekspozycja pokazująca historię miasta powstała też w Mosinie. Przecież na określonej bazie i faktach trzeba budować swój lokalny patriotyzm.

**W.Sz.: Stworzona przez Pana Izba Pamięci stanowiła nieocenione źródło do badania lokalnych dziejów, gdyż ukazywała historię Mosiny. Proszę powiedzieć, jakie pamiątki zawierała ekspozycja? W jaki sposób je pozyskiwano?**

**J.Sz.:** Z założenia była to ekspozycja stała o charakterze monograficznym. Pokazywała na tyle, ile mieliśmy materiału, historię miasta i jego mieszkańców w przekroju czasowym. Wzbogacone to było przedmiotami gospodarskimi, bo przecież tutaj też mieszkali i pracowali włościanie. Organizacyjnie zostało to pokazane działami, np. czasy najdawniejsze, walka o polskość, powstania – Wielkopolskie i Śląskie, wrzesień 1939, publiczne egzekucje, martyrologia dzieci, obozy koncentracyjne, walka z okupantem ... A pozyskiwanie eksponatów? Duża w tym zasługa uczniów. Oni przeszukiwali albumy rodzinne, rozpytywali o pamiątki w swoich domach. Efektem było wzbogacanie i powiększanie zbiorów. Pisząc pracę magisterską na UAM u dr Jana Stońskiego, często korzystałem z archiwów poznańskich. Stąd były liczne ksera dokumentów, fotokopie przywilejów królewskich. Również z miejscowego Koła ZBOWiD-u otrzymaliśmy w 1973 r. z wystawy DZIECI OSKARŻAJĄ, zorganizowanej w ówczesnym WODZ około 200 zdjęć, dotyczących losów dziecka podczas II wojny, ksera dokumentów oraz gabloty wystawowe. Osobiste kontakty z mieszkańcami Mosiny i okolicy przynosiły dużo ciekawych informacji i eksponatów.

**W.Sz.: Który spośród eksponatów miał i, być może, ma dla Pana szczególne znaczenie, tak szczególne, że uznać by można, że był najważniejszą, najcenniejszą pamiątką?**

**J.Sz.:**Pytanie bardzo trudne, ponieważ w zachłanności zbieracza wszystko było dla mnie ważne. Stwarzało zawsze powód do radości. Nie sposób jednak tego zmierzyć czy zważyć, natomiast chociaż kilka wymienię: dokumenty i odznaczenia z powstań, oryginały działalności stowarzyszeń w Mosinie, oryginały listów z obozów koncentracyjnych, a zwłaszcza z obozu dziecięcego w Łodzi, które przekazała p. Konstancja Szóstak, spodnie z Auschwitz Teodora Niedzieli i góra pasiaka mego stryja z obozu Mauthausen, znaczki obozowe, znaki rozpoznawcze polskich dywizji II Korpusu we Włoszech, niemiecka gazeta z 1896 r. o Mosinie, świadectwa szkolne i podręczniki ...

**W.Sz.: W roku 1976 Szkolna Izba Pamięci Narodowej została laureatem ogólnopolskiego konkursu – szkołę, a także Pana odznaczono odznaką Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Otrzymał Pan również nagrodę Ministra III stopnia. Jak przyjął Pan wiadomość o tak znaczącym wyróżnieniu?**

**J.Sz.:** Bardzo się ucieszyłem. Cóż, odznaczenie dla szkoły i moje wyróżnienie. Robiło to wrażenie. Mosina i szkoła na zewnątrz zaistniała. Widocznym efektem tego były liczne delegacje, tak krajowe jak i z zagranicy, odwiedzające szkołę, różne publikacje prasowe, prace dyplomowe i magisterskie, w których wykorzystano nasze zbiory. Zresztą w księdze IPN, którą posiadam, znajdują się potwierdzające to wpisy. Mówiąc krótko – moja i moich uczniów praca, zwłaszcza asystentów, została doceniona, a to jest miłe.

**W.Sz.: Gdy Szkolna Izba Pamięci Narodowej zakończyła swą działalność, jej zbiory przekazał Pan na rzecz miasta, proponując ówczesnym władzom utworzenie muzeum. Dlaczego podjął Pan taką decyzję?**

**J.Sz.:** Szkolna IPN, laureat konkursów ogólnopolskiego i szeregu wojewódzkich, zawiesiła swoją działalność w czerwcu 1981. Dlaczego tak się stało? Przełom lat 70/80 XX w. to ciągle zwiększająca się liczba uczniów naszej szkoły przy tej samej liczbie sal. Był więc problem. Początkowo w Izbie prowadzono zajęcia lekcyjne. Niestety, cierpiały na tym eksponaty, niektóre też zagięły. Stąd taka decyzja eliminująca półśrodki w naszym działaniu. Eksponaty zostały zapakowane w kartony i wraz z gablotami zmagazynowane w piwnicy szkolnej. Stelaże wystawowe zmagazynowano na wewnętrznym dziedzińcu szkoły. Wraz z dyrektorem Andrzejem Łuczakiem zainteresowaliśmy problemem Izby ówczesnego nowego Naczelnika Miasta i Gminy, Jerzego Szyło. Zaproponowaliśmy wykorzystanie do ekspozycji materiałów miejsca: budynek po Banku Spółdzielczym – rynek 15, pomieszczenia bożnicy przy ul. Niezłomnych lub budowę specjalnego pomieszczenia przy MOK. Jesienią 1982 r. otrzymaliśmy zgodę na wykorzystanie do ekspozycji I piętra byłej bożnicy żydowskiej. Przy pomocy szkolnych środków finansowych, uczniów i nauczycieli, reaktywowano IPN, którą dalej prowadziła szkoła. Otwarcia dokonali 23 stycznia 1983 r. prof. Edmund Chruścielewski i Wiesława Skutecka (Skibińska), podczas Ogólnopolskiego Zjazdu byłych Więźniów Dzieci Łódzkich. Życie pokazało, że musi to być placówka muzealna z prawdziwego zdarzenia z odpowiednim wyposażeniem i stałym pracownikiem. Początek został zrobiony. W połowie kwietnia 1984 r. przekazałem protokołem zdawczo-odbiorczym p. Dorocie Strzeleckiej i Józefie Roszak Rosiń eksponaty IPN.



Szkolna Narodowa Izba Pamięci

**W.Sz.: w marcu 1985 r. powstała w Mosinie Izba Muzealna. Załączek jej zbiorów stanowiły materiały przekazane przez Izbę Pamięci Narodowej. Szkolne eksponaty przynosił Pan osobiście razem z młodzieżą. Trudno było się rozstać z czymś, co samodzielnie Pan stworzył i przez wiele lat pielęgnował?**

**J.Sz.:** I tak doszliśmy do marca 1985 r. Po przeprowadzonym przez miasto remoncie, otwarto Izbę Muzealną w Mosinie. Nie mając przygotowania merytorycznego w tym kierunku, nie podjąłem zaproponowanej pracy w Izbie. Wskazałem na to miejsce p. J. Roszak-Rosić, pracownika Muzeum Narodowego Rolnictwa w Szreniawie.



Mnie pozostała satysfakcja, że pomimo wielu trudności spełniło się moje marzenie i miasto posiada placówkę, która kultywuje, wzbogaca i promuje jego historię. I tylko tyle w tej materii ...

Tą drogą składam wszystkim ofiarodawcom różnych pamiątek, ówczesnej młodzieży i przewodnikom-asystentom poszkolnej IPN, których nazwiska są wpisane w Księdze Pamięci oraz w moich opracowaniach serdeczne podziękowania. To dzięki naszej wspólnej pracy mamy taką niezmiernie potrzebną placówkę.

**W.Sz.:** Dziękuję Panu za rozmowę.



### **Szkolna Izba Pamięci - lekcja historii oraz wielka przygoda**

Izba Pamięci Narodowej zawsze stanowiła dla mnie wyjątkowe miejsce. Jego sercem był Pan Jacek Szeszuła. Wracam myślą do tamtych wspaniałych lat, kiedy wraz z moimi koleżankami i kolegami zostaliśmy „zarażeni” jego historyczną pasją.

Z wielkim zaangażowaniem włączyliśmy się w tworzenie tego miejsca. Przez kilka lat z chęcią i nieprzymuszoną wolą wraz z Panem Jackiem Szeszułą poszukiwaliśmy eksponatów do powstałego w 1974 roku szkolnego muzeum. Często odwiedzaliśmy wspaniałych ludzi – mieszkańców Mosiny, którzy nie tylko dzielili się z nami historią swojego życia i miasta, ale także powierzali nam cenne i wartościowe pamiątki, które chcieli, aby znalazły się w Izbie Pamięci. W ten sposób zdobywaliśmy wiedzę o przeszłości naszej miejscowości, kraju, którą niektórzy z nas będący asystentami Izby Pamięci przekazywali zwiedzającym to miejsce.

A było ich wielu: mieszkańców Mosiny, uczniów wielu szkół z całego województwa, nauczycieli, harcerzy, uczestników wycieczek, rajdów, zimowisk, kursów. Wszyscy oni z wielkim uznaniem i niejednokrotnie wzruszeniem wpisywali swoje refleksje do specjalnej Księgi Izby Pamięci Narodowej, która stanowi obecnie również cenną pamiątkę przeszłości.

W tamtych latach na łamach ówczesnych gazet takich jak „Głos Wielkopolski”, „Głos Nauczycielski”, „Express Poznański” ukazało się szereg artykułów o tym, jak młodzież z Mosiny urządziła w swojej szkole muzealną placówkę, a była ona jedną z najlepiej urządzonych i wyposażonych w województwie poznańskim.

A wszystko dzięki założycielowi i twórcy tego miejsca. Pan Jacek Szeszuła inspirował, rozbudzał zainteresowania oraz chęci do działania i działań. Razem z Nim dbaliśmy o eksponaty, utrzymywaliśmy porządek, uzupełnialiśmy zbiory.



Pamiętam, jak zabierał nas na wycieczki w różne miejsca np. Fortu VII, skąd przywieźliśmy urny z ziemią. Tych wyjazdów, rajdów, miejsc i działań było wiele. W Izbie spędzaliśmy bardzo dużo wolnego czasu, poszerzając wiedzę z różnych działów tematycznych, na które została ona podzielona. Były to między innymi: dzieje Mosiny i najbliższej okolicy, dzieje powstań narodowych, wrzesnia 1939 roku, walki z okupantem i martyrologii dzieci w czasie II wojny światowej. Uczyliśmy się historii, patriotyzmu, życia, jednocześnie przeżywając wspólną przygodę, która ciągle w nas żyje.

Dzisiaj powiedzielibyśmy, że był to wielki projekt. Projekt nowatorski, który trwał wiele lat i żyje do dziś. Wszystkie eksponaty Izby Pamięci zostały przeniesione do utworzonej w 1985 roku Izby Muzealnej. Tak więc, możemy jak kiedyś już z innymi uczniami, mieszkańcami miasta tę historię poznawać i przeżywać, by nigdy nie została zapomniana.

Młodsza asystentka Izby Pamięci Narodowej **Jolanta Wiesner**

Starsza asystentka Izby Pamięci Narodowej **Ewa Chudzińska**

### Bywa, że łąza się w oku kręci

Pięćdziesiąte urodziny budynku przy ulicy Sowinieckiej, to wspaniała okazja do wspomnień, które przywołują lata beztróskiego dzieciństwa i wywołują ciepły uśmiech na twarzy.

Gdy rozpoczynałam naukę w szkole przy ulicy Sowinieckiej, nowy budynek budził zachwyt nauczycieli i uczniów, którzy wcześniej pracowali w różnych miejscach, często w trudnych warunkach. Progi szkoły pierwszoklasiści, i nie tylko, dumnie przekraczali w szkolnych mundurkach w kolorze granatowym, obiecując sobie, rodzicom i nauczycielom, że uczyć będą się pilnie i wytrwale. Różnie to bywało z wywiązaniem się z poczynionej obietnicy, ci jednak, którzy traktowali ją poważnie, mieli o co walczyć, bowiem formą nagrody za dobrą naukę była odznaka wzorowego ucznia.



Do nauki czytania służył nam kultowy *Elementarz* Mariana Falskiego. Wspominam go z rozrzewnieniem, bo był kolorowy i radosny. Wszyscy lubiliśmy jego głównych bohaterów, Alę i Asa. W ich towarzystwie przyjemniej było zdobywać cenną wiedzę.

W szkole odbywały się także lekcje kaligrafii, czyli starannego i estetycznego pisania. Nauka kaligrafii kształtowała nasze charaktery oraz uczyła cierpliwości. Takie zajęcia przydałyby się w szkole i dzisiaj, bowiem wielu uczniów w ogóle nie przywiązuje wagi do estetyki pisma, a

my, nauczyciele mamy w związku z tym niemały problem.

Szkoła była dla nas nie tylko miejscem nauki. To tutaj także przyjemnie spędzało się wolny czas. Pamiętam szkolne baliki w klasach 1-3, podczas których przebieraliśmy się za postaci z bajek. Sprawiało to wszystkim dużo radości i wymagało niezwykłej pomysłowości, bowiem w czasach mego dzieciństwa brakowało sklepów, w których można byłoby kupić odpowiednie kostiumy. Trzeba było je wykonać samemu, najczęściej pomocą służyli nasi kochani rodzice, a podstawowym materiałem, z którego wyczarowywało się prawdziwe cuda, była często najzwyczajniejsza krepa.

Dużą przyjemność sprawiały nam także wizyty w nieistniejącym już dzisiaj mosińskim kinie „Wrzos”. To było małe, kameralne, bardzo klimatyczne kino, zupełnie takie samo jak w wierszu Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego pt. „Małe kina”

Najlepsze te małe kina  
w rozterce i w udreće,  
z krzesłami wyściełanymi  
pluszem czerwonym jak serce.

Do kina przychodziliśmy całymi klasami, wspólnie z naszymi nauczycielami. W wygodnych fotelach, wspólnie z bohaterami filmów, przeżywaliśmy ich fascynujące przygody. Po skończonym seansie, zadowoleni i pełni wrażeń, wracaliśmy do szkoły na kolejne lekcje.

Przerwy między lekcjami spędzaliśmy na zabawie: dziewczynki z klas młodszych grały w klasy, skakały na skakance, wykazując się w tych dziedzinach niezwykłymi umiejętnościami. Chłopcy, podobnie jak dzisiaj, najchętniej grali w piłkę, ale czynili to chyba z większym zaangażowaniem niż obecnie. W piłkę zresztą grało się wszędzie. Każdy skrawek wolnego miejsca zagospodarowywano w ten sposób, że samodzielnie urządzało się piłkarskie boisko. Najważniejsze jednak było to, że byliśmy razem, stanowiąc zgraną drużynę.

Moim pierwszym wychowawcą była pani Lucyna Szymańska, osoba niezwykle ciepła, która była dla uczniów kimś więcej niż nauczycielem. Można było przyjść do niej z każdym problemem, więc uwielbialiśmy ją wszyscy. To właśnie ona zaraziła mnie miłością do zawodu nauczycielskiego.

Z olbrzymim sentymentem wspominam swoje szkolne lata, gdyż były one czasem spokojnego i beztroskiego dzieciństwa, sprzyjały marzeniom i snuciu planów na przyszłość, nic więc dziwnego, że każdy dorósł, w tym i ja, tęskni czasami do czasów swego dzieciństwa, dzięki czemu, mimo upływu lat, ciągle w pewnej mierze pozostaje dzieckiem.

Wiesława Szubarga

**Jak się zmienia szkolny punkt widzenia**



**Uczniowie pytają**

Uczniowie klasy VI b przeprowadzili wywiady z wybranymi Pracownikami naszej szkoły. Dzięki nim dowiedzieli się m.in., jak zmienił się wygląd szkoły, którzy nauczyciele są absolwentami naszej szkoły oraz jak przeobraża się praca w niej i jak postrzegane są kolejne pokolenia uczniów. Zapraszamy do lektury wybranych fragmentów wywiadów.

**N. Borowiak i W. Rossa: Jak pani wspomina swoją szkołę z dzieciństwa?**

E. Jankowiak: Jak wspominam? Dzieciństwo to piękny czas! Wspominam je bardzo miło i ciepło. W młodszych klasach przeważały zabawy i nauka z najlepszego „Elementarza”.

**N.B. i W.R.: Czy zmieniło się coś w systemie nauczania i oceniania?**

E.J.: Oczywiście! Programy nauczania zmieniały się w ciągu tylu lat. System oceniania także. Za moich czasów



nie było jedynek i szóstek.

### **N.B. i W.R.: Czy zmieniał się sposób pisania?**

E.J.: Trudno żeby przez 40 lat nic się nie zmieniło. Ja naukę pisania rozpoczęłam piórkiem maczanym w kałamarzu z atramentem, a niezbędną pomocą była bibuła. Pewnie nie wiecie, co to jest ☺.

### **Z. Kaźmierczak i O. Wielgosz: Jak kiedyś wyglądały sprawdziany i kartkówki?**

E. Buksalewicz – Moskal: O czymś takim jak ksero nie mieliśmy pojęcia. Nauczyciel albo wcześniej na przerwie zapisywał na tablicy pytania dla grupy pierwszej i drugiej, albo nam po prostu w starszych klasach dyktował te pytania. Były dwa, trzy, góra cztery, ale one wymagały jakiejś konkretnej wiedzy, więc jak zapisaliśmy te pytania, to potem mieliśmy co robić do końca lekcji, żeby na nie odpowiedzieć. Tak że pewnie było trudniej, bo u was w ksero już jest wiele rzeczy zapisanych, że tylko uzupełniacie coś albo są tam odpowiedzi do wyboru.

### **Z.K. i O.W.: Czy kiedyś uczniowie zachowywali się inaczej w stosunku do nauczycieli?**

E.B.M.: Pewnie tak, ale może dlatego, że czasami nauczyciel mógł trochę witeczką dać po łapce, mógł ucznia zostawić po lekcjach i wcale nie musiał się pytać rodziców, czy wyrażają na to zgodę. Dziecko zostawało po lekcjach i dostawało karę. Albo musiało grabić boisko, albo wykonywać jakieś inne zadanie. Uczniowie tego nie chcieli, więc byli grzeczniejsi, ale myślę, że może byli spokojniejsi, nie byli tacy pobudzeni jak wy, bo nie mieliśmy gier komputerowych, nie siedzieliśmy non stop przed komputerem i przed telewizorem, więc byliśmy wyhasani, bo biegaliśmy, łaziliśmy po drzewach, wymyślaliśmy sobie różne zabawy. W szkole mieliśmy cierpliwość siedzieć grzeczniej, ale różne dowcipy, kawały też się zdarzały. Myślę, że troszeczkę to inaczej wyglądało, ale czasy się zmieniły, młodzież się zmieniła, ma inne wnętrze i inną wrażliwość.

### **M. Stuermer i K. Walczak: Czy kiedyś było więcej uczniów, którzy niszczyli ławki albo zatykali toalety?**

W. Depowski: Nie, kiedyś nie było takiego wandalizmu, jak jest teraz. W tej chwili jest trochę więcej, że tak powiem, szkodników, którzy po prostu psują i niszczą.

### **M.S. i K.W.: Czy dawniej było więcej uczniów i klas w szkole?**

W.D.: Wcześniej było więcej uczniów i klas niż teraz. Uczyli się w jednym czasie dorośli ludzie, którzy skończyli już podstawówkę, jak i dzieci w wieku szkolnym. Potem było już coraz mniej uczniów i znów zwiększyła się ich liczba, gdy zostało stworzone gimnazjum (a klas na początku było aż 12 na jednym poziomie). Przez jakiś czas nie było podstawówki. Potem się unormowało i jest jak jest.

### **A. Kokocińska i M. Przekaz: Jak kiedyś wyglądały lekcje?**



J. Wiesner: W dzisiejszych czasach bardzo duży nacisk kładzie się na to, żeby dzieci bardzo dużo działały, myślały. Natomiast w dawniejszych czasach lekcja była takim troszeczkę wykładem, popartym pomocami, np. książką, kredą i zeszytem. Obecnie wy pracujecie i my na urządzeniach, które mają wam pomóc w kreatywnym myśleniu, zaangażowaniu i samodzielności.

### **A.K. i M.P.: Jak wyglądały dawniej przerwy?**

J.W.: Gdy rozpoczynałam pracę w tej szkole, przerwy wyglądały mniej więcej tak samo jak teraz. Nie było jednak placu zabaw, ponieważ jest tutaj dopiero od 10 lat. Przedtem na przerwach dzieci bawiły się we wspólne

zabawy, takie jak piłka nożna, skakanie na skakance. Lecz gdy ja chodziłam do tej szkoły, gdy byłam dzieckiem, to przerwy wyglądały w ten sposób, że wychodziliśmy na przerwę parami, trzymając się za rękę i chodziliśmy w kółku po korytarzu i rozmawialiśmy. Natomiast nauczyciel stał na środku i pilnował - jak policjant - porządku.

**E. Paluszkiewicz i J. Żerdziński: Co, pana zdaniem, najbardziej się zmieniło w szkole?**

D. Madej: Kiedy chodziłem do tej szkoły, nie było nowej części budynku. Zmieniło się ogromnie dużo, ponieważ dobudowano nową część budynku, przeprowadzono szereg remontów, np. elewacji i sali gimnastycznej. Wyposażenie dzisiejszych pracowni to niebo a ziemia w porównaniu do tego, co było kiedyś.

**E.P. i J.Ż.: Jak wyglądały kiedyś lekcje informatyki?**

D.M.: Pamiętam, że gdy zaczynałem uczyć informatyki, to na lekcji zawsze było dwóch nauczycieli. Jeden nauczyciel tłumaczył i pokazywał na tablicy, jak należy dane zadanie wykonać, a drugi chodził, pomagał i kontrolował na bieżąco, co uczniowie wykonują.

**M. Grzonkowski i M. Zydor: Czy na technice jako uczennica wykonywała pani różne prace, takie jak uczniowie obecnie?**

M. Śliwińska: Oczywiście, że tak. Mieliśmy nawet podział na grupy, osobno część techniki mieli chłopcy i dziewczyny. Ale jedni i drudzy musieli mieć specjalne stoły, piłowaliśmy, mieliśmy salę z kuchenkami, gotowaliśmy, szyliśmy. Fajniejsze były kiedyś zajęcia praktyczno – techniczne - ZPT.

**M.G. i M.Z.: Czy nauczyciele byli surowi, czy łagodni?**

M.Ś.: Tak jak teraz, byli sympatyczni i surowi, chociaż surowy nauczyciel też był sympatyczny. Ale rzeczywiście myślę, że podejście nauczyciela się zmieniło. Niektóre rzeczy są teraz niedopuszczalne, np. jak ja chodziłam do szkoły, to niegrzeczni uczniowie musieli wystawiać rączki, a nauczyciel uderzał linijką.

**W. Matuszewska i M. Woźnicka: Czy pani praca w sekretariacie zmieniła się w jakiś sposób?**

M. Filipiak: Jak zostałam przyjęta do pracy w sekretariacie, to na wyposażeniu była stara maszyna do pisania, na której pisałam pisma, wypełniałam druki, itp. W tej chwili mamy laptopy, komputery, kserokopiarki, drukarki i dużo nowoczesnego sprzętu. Obecnie mailowo i telefonicznie załatwiamy różne sprawy.

**W.M. i M.W.: Co pani najbardziej lubi w swojej pracy?**

M.F.: Lubię obsługiwać petentów (rodziców, uczniów), którzy przychodzą i chcą załatwić różne sprawy, np. zapisać dzieci do szkoły, zatrudnić się, rozmawiać z panią dyrektor czy na przykład telefonują i pytają o różne sprawy lub chcą uzyskać informacje. Podsumowując – lubię tę pracę.

**W.M. i M.W.: A co chciałaby pani zmienić w swojej pracy przez tyle lat?**

M.F.: Chyba nic. Smutno jest mi z tego powodu, że będzie likwidowane gimnazjum.

**M. Lum i Z. Wieczorek: Czy jedzenie w sklepiku się zmieniło?**



M. Tomczyk: Bardzo! Pamiętam, że były zapiekanki, które pani tam piekła, drożdżówki, mnóstwo chipsów, lodów, batoników. Teraz jednak można kupić sałatki, jogurty, czego kiedyś nie było.



**M.L. i Z.W.: Co panią najbardziej zaskoczyło jako nauczycielkę?**

M.T.: (...) Było to dosyć dawno, jak zaczęłam pracę. Myślę, że zaskoczyło mnie to, że nadal wielu nauczycieli, którzy uczyli mnie, jak chodziłam tutaj do podstawówki, mnie pamięta. Pamiętali moje imię, że mam młodszą siostrę i że chodziłyśmy razem do klasy. Zostałam bardzo miło przyjęta i tak naprawdę rozpoczęcie pracy nie było takie bardzo stresujące.

**J. Lum i Z. Krakowska: Czy gdyby jeszcze raz miała pani wybierać zawód, to zostałaby pani nauczycielem?**

D. Białas: W stu procentach. Długość lat pracy świadczy o tym, że wybór był świadomy.

**J.L. i Z.K.: Gdzie dawniej znajdowała się świetlica?**

D.B.: Świetlica była w różnych miejscach. Kiedyś pomieszczenie to było w pokoju nauczycielskim, a jeszcze wcześniej w sali nr 7. W bardziej odległych czasach była w stołówce. Świetlica nie miała jako takiego swojego pomieszczenia. Wcześniej nie zapisywano do niej małych dzieci; była miejscem, gdzie uczniowie zostawali przed lekcjami i po lekcjach, czekając na autobus, a nie jak teraz, że dzieci są zapisywane i czekają, aż rodzice je odbiorą. Uczniowie przebywają w świetlicy dłużej i są dla nich organizowane różne atrakcyjne zajęcia.

**J.L. i Z.K.: Czy prowadziła pani jakieś zajęcia dodatkowe dla uczniów?**

D.B.: Bardzo wiele. Od 1999 roku prowadzę koło rowerowe. Zdjęciami i opisami zapełniłam już cztery segregatory mające formę kroniki, w której dokumentuję wszystkie spotkania. A oprócz tego pracuję w harcerstwie i co roku organizuję obozy letnie dla uczniów. W tym roku mam już komplet chętnych. Tylu uczniów się zapisało, że zakończyliśmy nabór. I tak jest już od wielu lat. Kiedyś prowadziłam jeszcze dwutygodniowe obozy rowerowe, ale zmieniła się trochę sytuacja na rynku, (...) i teraz sama jeżdżę z koleżankami na wędrówki rowerowe. Ponadto organizuję dla sympatyków ZHP różnorodne wycieczki krajoznawcze.

**J. Kasprzyk i R. Tomaszewski: Czy kiedy zaczynał pan pracę w gimnazjum, było wiele instrumentów w sali muzycznej?**

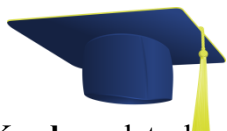
P. Szukalski: (...) na początku było samo pianino, nie było innych instrumentów, teraz są już instrumenty perkusyjne, jest ukulele, jest nawet perkusja elektroniczna i keyboard.

**J.K. i R.T.: Co panu najbardziej podoba się w tej szkole?**

P.S.: Mnie najbardziej fascynuje młody człowiek, lubię bardzo się spotykać z młodymi ludźmi; ich otwartość, zaangażowanie, nawet spełnianie moich prośb. Nie było takiej sytuacji, żeby młodzi ludzie nie chcieli czegoś dla mnie zrobić.

Opieka merytoryczna

**Anna Ciesielska**



### Moja Mama chodziła do „dwójki”.

Z **Sonią Kordy** o latach szkolnych rozmawia córka, **Natalia Kordy**.

Uczniowie nie zawsze kochają szkołę, bo kojarzy im się ona z licznymi obowiązkami i dyscypliną. Ponoć z upływem lat spoglądamy na swoją szkołę ze zdecydowanie większą sympatią i zaczynamy rozumieć, że czas nauki jest niezwykle ważnym elementem w naszym rozwoju. Sama tego doświadczam, gdy na szkolnym korytarzu spotykam byłych uczniów gimnazjum, którzy chętnie wracają do „starej” szkoły, by choć przez chwilę w niej pobyc i spotkać się z byłymi nauczycielami. Postanowiłam porozmawiać o szkole z kimś, kto zakończył już edukację, więc lata szkolne ocenia z perspektywy czasu. Doszłam do wniosku, że porozmawiam z moją Mamą.



**Natalia Kordy:** Gdy chodziłaś Mamo do szkoły, ta była ośmioklasowa. Nie było więc gimnazjum. Od początku uczyłaś się w Szkole Podstawowej Nr 2. W jakich latach uczęszczałaś do dwójki?

**Sonia Kordy:** Tak, od początku uczyłam się w „dwójce”. Czasy mojej nauki przypadły na lata 1986 – 1994.

**N.K.:** Czy lubiłaś Mamo swoją szkołę? Jak się w niej czułaś?

**S. K.:** Jak większość młodzieży nie przepadałam za szkołą, ale lubiłam w niej przebywać.

**N.K.:** Kto był w tych latach dyrektorem szkoły? Jak wspominasz swego dyrektora?

**S.K.:** Pamiętam trzech dyrektorów z tamtych lat: p. Warzych; p. Nowickiego i p. Szeszułę. Najbardziej zapamiętałam p. Szeszułę, ponieważ był także moim nauczycielem. Dobrze go wspominam, miał dobry kontakt z młodzieżą, przez co zyskał nasz szacunek.

**N.K.:** Jacy byli nauczyciele, którzy Cię uczyli?

**S.K.:** Myślę, że wtedy nauczyciele byli bardziej zasadniczy i konsekwentni.

**N.K.:** Którego spośród nich zapamiętałaś w sposób szczególny? Dlaczego?

S.K.: Szczególnie zapamiętałam panią Iwonę Hertig, która była moją pierwszą wychowawczynią. Pani Hertig była wymagająca i twardo trzymała się zasad.

**N.K.: Jaką byłaś uczennicą? Lubiałaś się uczyć? Nauczanie których przedmiotów przychodziło Ci z łatwością? Które przedmioty sprawiały Ci kłopoty?**

S.K.: Lubiałam się uczyć, ale robiłam to raczej przeciętnie. Bardziej lubiałam przedmioty humanistyczne, moją gorszą stroną były przedmioty związane z matematyką.

**N.K.: Różnie mówi się o dzisiejszej młodzieży. Niestety nie zawsze są to oceny pozytywne. Jaka była młodzież w czasach, kiedy ty byłaś uczennicą?**

S.K.: Młodzież wtedy miała więcej szacunku do starszych od siebie. Nie było dostępu do internetu oraz telefonów komórkowych, przez co młodzi ludzie mieli ze sobą lepszy kontakt.

**N.K.: Pamiętasz może jakąś zabawną sytuację, która przydarzyła Ci się, kiedy byłaś uczennicą Szkoły Podstawowej Nr 2?**

S.K.: Mam dosyć rzadkie imię, przez co jako jedyna miałam takie imię w szkole. Kiedy nauczyciele mówili o „Sonii”, wiadomo było, o kogo chodzi.

**N.K.: Wiem o tym, że na przestrzeni lat nasza szkoła się zmieniała. Także w ostatnich kilku latach dużo zmieniło się w jej wyglądzie. Jak wyglądała „dwójka” w czasach Twego dzieciństwa? Jakie było wówczas wyposażenie szkoły?**

S.K.: „Dwójka” wtedy nie była jeszcze tak rozbudowana, wyposażenie klas było skromniejsze, ale miało to swój urok.

**A.K.: Za niecały miesiąc, wspólnie z koleżankami i kolegami staniemy się absolwentami Gimnazjum i będziemy żegnać się z naszą szkołą. Jestem bardzo ciekawa, jak wyglądała uroczystość zakończenia roku, gdy jako ośmioklasistka opuszczałaś jej mury?**

S.K.: Na początku odbyła się uroczysta przemowa, podziękowania dla wszystkich nauczycieli oraz pracowników szkoły. Było 5 klas ósmych kończących szkołę, żegnaliśmy się ze wzruszeniem, mimo że nie wszyscy się lubiliśmy.

**N.K.: Młodzież kończąca naukę w gimnazjum obowiązkowo podczas balu tańczy poloneza. Ten piękny taniec charakteryzujący się posuwistością, okazałością oraz dostojnym nastrojem tańczą także licealiści podczas studniówki. Czy i wy tańczyliście poloneza na koniec ósmej klasy?**

S.K.: Niestety w systemie ośmioklasowym poloneza się nie tańczyło, ale bal, piękny i uroczysty oczywiście odbył się.

**N.K.: Czy chciałabyś czasami zasiąść jako uczennica w ławce szkolnej?**

S.K.: Dobrze wspominam czasy szkolne i gdybym mogła, to chętnie bym do tego wróciła. Serdecznie pozdrawiam wszystkich nauczycieli i uczniów z tamtych lat szkolnych.

Dziękuję Ci Mamo za rozmowę.

**„Obyś cudze dzieci uczył.”**

O zawodzie nauczyciela ze swoją była wychowawczynią, nauczycielem ZS w Mosinie, **Danutą Białas**, rozmawia **Wiesława Szubarga**

**Wiesława Szubarga:** Wszyscy chyba znamy to przysłowie: „Obyś cudze dzieci uczył”, które prawdopodobnie dotarło do Polski z Chin, co dowodzi, że Chińczycy od dawna wiedzieli, jakie trudy niesie kształcenie młodych umysłów. Dlaczego zatem wybrała Pani zawód nauczyciela?

**Danuta Białas:** Od dzieciństwa marzyłam, by zostać nauczycielem, robiłam dzienniki, wstawiałam oceny, wszyscy w rodzinie wiedzieli, że chcę pracować z dziećmi. I tak po latach nauki, dziecięce marzenia się ziszczyły, zostałam nauczycielką w Szkole Podstawowej nr 2 i .... nie mogę się z nią rozstać.

**W. Sz.:** Czy można powiedzieć, że zawód, który Pani wykonuje to powołanie, misja? A może należy go traktować jak każdą inną profesję?

**D.B.:** Nigdy nie lubiłam wielkich słów. Po prostu trzeba robić rzeczy, które dostarczają radości, satysfakcji, zadowolenia. Czuję się wśród uczniów, koleżanek i kolegów z pracy bardzo dobrze. Każde „Dzień dobry” mówione z uśmiechem, empatią jest nagrodą za lata pracy. Obecnie pracuję w świetlicy z najmłodszymi wychowankami, i to oni, swoją postawą, zachowaniem, radosną buzią utwierdzają mnie, że dokonany przed laty wybór zawodu, był właściwy. Po prostu kocham to, co robię. A uczniowie to doceniają. Spośród różnych wyróżnień, medali, które otrzymałam, cenię sobie najbardziej dwa. Te, które przyznali mi wychowankowie; w 2014 roku zostałam uhonorowana na uroczystej sesji Rady Miejskiej, przez młodzież z Grupy Inicjatywnej Baranówko, tytułem „Przyjaciela młodzieży”, drugie wyróżnienie to wpis mojego biogramu do Dziecięcej Cyfrowej Encyklopedii Wielkopolan.

**W. Sz.:** Jak wspomina Pani swoje doświadczenia jako wychowawca? Miała pani tremę, gdy po raz pierwszy spotkała się pani ze swymi wychowankami?

**D.B.:** Wspominam bardzo dobrze, był to wspaniały zespół uczniów o wysokiej kulturze osobistej i silnej motywacji do nauki, do pracy. Osiągali bardzo dobre wyniki i działali na rzecz społeczności uczniowskiej. Krzysztof Lipiak pełnił funkcję przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego, a Wiesia Gębała (Szubarga) była niezastąpiona recytatorką. Część klasy należała do harcerstwa, chłopcy do Harcerskiej Orkiestry Dętej. A trema była i do dziś mnie nie opuszcza. Jest dużo mniejsza, ale wciąż muszę toczyć z nią walkę. Podziwiam dzisiejszą młodzież, jak odważnie zabiera głos, występuje publicznie.

**W. Sz.:** Jacy byli Pani pierwsi wychowankowie? Czy różnili się od obecnej młodzieży?

**D. B.:** Pierwsze roczniki pamiętam dobrze. W pracy z uczniami pomogło mi harcerstwo. Byłam drużynową 18 DH im. Marii Konopnickiej, szczepową Szczepu nr 2. Spotykaliśmy się na zbiórkach, razem wędrowaliśmy i spędzaliśmy wakacyjny czas na obozach harcerskich. Zawięzała się więź, która przetrwała do dziś i nadal spotykamy się na niwie wspólnego działania. Obecna młodzież jest trochę inna. Możemy zadać sobie pytanie; dlaczego? Co się zmieniło? Sądzę, że zmieniła się nasza rzeczywistość. Życie stało się bardziej brutalne.

Zniknęło poczucie wstydu, niszczy się autorytety, takie wzorce, my dorośli przekazujemy współczesnej młodzieży.

**W. Sz.: Co w pracy młodego nauczyciela i wychowawcy wydaje się Pani z perspektywy czasu najtrudniejsze?**

**D. B.:** Przychodzimy do pracy przygotowani teoretycznie, dopiero po latach nabywamy doświadczenie i wówczas wprowadzamy korektę do swojego działania i okazuje się, że przynosi to pozytywne efekty. Czujemy się w nowej pracy zagubieni, wszystko jest nowe, dlatego bardzo ważna jest pomoc starszych kolegów. Ja miałam to szczęście, na wejściu otrzymałam opiekuna (mojego byłego nauczyciela ze szkoły podstawowej) pana Leszka Stachowiaka, który krok po kroku wprowadzał mnie w arkana szkoły. Udzielał rad i wskazówek, był moim „Aniołem Stróżem”. Nie ma Go już wśród nas, ale pamięć i szacunek pozostanie w moim sercu.

**W. Sz.: Jestem ciekawa, czy pamięta pani imiona i nazwiska swych wychowanków. Jeżeli tak, to proszę je podać.**

**D. B.:** Zdjęcie, które przechowuję w domowym archiwum ułatwi mi odpowiedź. Na odwrocie jest wykaz uczniów.



**Uroczystość wręczenia szkole sztandaru 12.06.1974 r.**

I tak, siedzą od lewej: Jolanta Tomowiak, Jolanta Ciesielska, Ewa Witek, Renata Glinkowska, Danuta Kinal, Elżbieta Ambrożewicz, Danuta Szczepaniak. Stoją od lewej: Iwona Stachowiak, Małgorzata Kufel, Andrzej Szewczyk, Małgorzata Urbańska, Jan Słoma, Dorota Szelağ, Paweł Sobierajewicz, Irena Szulc, Urszula Rozmiarzek, Aleksandra Kulizsak, Krzysztof Nowak, Anna Szulc, Maciej Szczepaniak, Wiesława Gębala, Marek Lejman, Marek Szymczak. Nieobecni; Krzysztof Panek, Krzysztof Lipiak.

**W. Sz.: Gdy rozpoczynała Pani pracę jako nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 2 w Mosinie szkoła mieściła się w budynku, w którym znajdujemy się obecnie. Proszę powiedzieć, jak wyglądał ten budynek, czym różnił się od jego obecnego wyglądu?**

**D. B.:** Budynek miał mniejszą powierzchnię, tzw. nową część dobudowano w latach późniejszych. W mniejszej sali gimnastycznej znajdowała się stołówka ze sceną, w której tętniło życie kulturalne szkoły i miasta, gdyż nie było wtedy jeszcze ośrodka kultury. W pomieszczeniach obecnej biblioteki była kuchnia, w tej części mieściła się również harcówka. Na parterze w sali nr 1 znajdowała się pracownia do zajęć technicznych chłopców, wyposażona w stoły stolarskie z imadłami, naprzeciwko w sali nr 5 była pracownia dla dziewcząt; stały maszyny

do szycia i pełne wyposażenie kuchenne, piecyki, garnki, naczynia. Było to królestwo pani Wandy Pniewskiej, która udostępniała różne przedmioty potrzebującym, ale za pokwitowaniem. Bez kwitka nie dostało się nic.

**W. Sz.: Kto był wówczas dyrektorem Szkoły Podstawowej Nr 2?**

**D. B.:** Dyrektorem była pani Anna Karbowska, która jednocześnie miała wychowawstwo w klasie VIII.

**W. Sz.: Jakim dyrektorem była pani Anna Karbowska?**

**D.B.:** Potrafiła w jednej chwili pochwalić nauczyciela, by w następnej go zganić. Była sprawiedliwa i szanowała grono pedagogiczne. Pamiętam, jak po pierwszym roku mojej pracy, w dniu zakończenia roku szkolnego, poprosiła mnie do swojej klasy, by przy uczniach podziękować za pomoc, którą służyłam w ciągu roku. Jest to bardzo miłe wspomnienie, które mnie, młodego wówczas nauczyciela, wiele nauczyło.

**W.Sz.: Dziękuję Pani za rozmowę**

### Szkolne Koło Turystyczno-Rowerowe

Wrzesień 1999 r. inauguracja pracy Koła Turystyczno-Rowerowego. Uczniowie przystąpili do realizacji akcji „Bocian” organizowanej przez Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody „pro Natura”. Podczas rowerowych wędrowek lokalizowali bocianie gniazda i liczyli bociany. Młodzi rowerzyści, na przestrzeni wielu lat brali udział w licznych rajdach organizowanych przez: PTTK Luboń, Wielkopolską komisję Turystyki Kolarskiej, PTTK Kościan, Wielkopolski Park Narodowy, Stowarzyszenie Gmin Mikroregionu WPN, radio Merkury, poznając walory przyrodnicze i kulturowe okolicznych gmin.



Brali udział w licznych konkursach, zajmując czołowe miejsca. Zdobyte nagrody w postaci map, przewodników, folderów wzbogaciły turystyczną biblioteczkę oraz stanowiły cenna pomoc przy planowaniu kolejnych wędrowek rowerowych. Od ośmiu lat uczestniczą w cyklicznym rajdzie rowerowym „Rowerem po Gminie Mosina” poznając piękno swojej gminy.



W roku 2004 podczas „Mosińskiej majówki” prezentującej dorobek dzieci i młodzieży ze szkół i przedszkoli gminy Mosina, pod hasłem „Zaczarowany park”, członkowie koła przedstawili swój dotychczasowy dorobek: na mapie Polski zaznaczyli trasy odbytych obozów rowerowych, wyeksponowali dyplomy i plakietki rajdowe oraz kroniki, które wiernie oddają pracę koła.



Dużym wyzwaniem był udział w pięciu edycjach pieszego rajdu Gimnazjów powiatu poznańskiego z metą w Robakowie, ze względu na trudności z dotarciem na start rajdu, powód – brak komunikacji. Uczniowie rokrocznie zdobywali liczne nagrody w uznaniu za wiedzę, którą prezentowali przy rozwiązywaniu konkursów tematycznych. W ramach pracy koła, uczniowie klasy IIb gimnazjum Artur, Grzegorz, Filip i Adrian realizowali projekt edukacyjny pt: „Czy warto rowerem przemierzyć gminę Mosina” Podsumowaniem projektu była wystawa potwierdzająca, że warto przemierzyć gminę Mosina, bo jest to naturalnie piękne miejsce, otoczone lasami, łąkami i ciekami wodnymi.



Uczniowie szkoły od roku 1989 rokrocznie uczestniczyli w organizowanych przez opiekuna koła, obozach rowerowych. Można rzec, że poza górami, poznali prawie całą Polskę; Mazury, Podlasie, Suwalszczyznę, Rostocze, i wiele, wiele innych urokliwych miejsc. Przemierzyli wiele parków narodowych oraz krajoznawczych.

Dziękuję! Katarzynie Jaszczak, Katarzynie Żmuda, Reginie Burkiciak, Magdalenie Soleckiej, Arlecie Dąbrowskiej-Tatarynowicz, Ewie Buksalewicz-Moskal za wsparcie i wspólne poznawanie Mosiny i okolicznych miejscowości. Dziękuję! Hani Tubis, Staszкови Tubis, Hirkowi Białas, Marianowi Król, Katarzynie Jaszczak, Małgorzacie Bromberek, Alinie Przybył za wspólne pokonywanie kilometrów podczas zwiedzania Polski, a przede wszystkim za opiekę nad wychowankami.

**Danuta Białas**

**Rok szkolny 2012/2013**

W 2012 roku dyrektorem Zespołu Szkół w Mosinie przy ulicy Sowinieckiej 75 została Alicja Trybus. Redaktorzy z „Głosu Gimnazjalisty” przeprowadzili wówczas wywiad z nowym dyrektorem, by przybliżyć społeczności uczniowskiej jego osobę. Zapraszamy do lektury wywiadu.



**Joanna Nowaczyk, Katarzyna Rochowiak: Dzień dobry. Jesteśmy redaktorami „Głosu Gimnazjalisty” i chciałbyśmy prosić Panią Dyrektorkę o udzielenie wywiadu dla naszej szkolnej gazety. Proszę zdradzić naszym czytelnikom, kim pragnęła Pani zostać, gdy była w naszym wieku? Czy już wtedy chciała Pani być nauczycielem, czy może to pragnienie zrodziło się później?**

**Alicja Trybus:** Chciałam zostać pilotem, lekarzem lub nauczycielem historii.

**K.R.:** Jakie cechy, według Pani, powinna mieć osoba angażująca się w pracę z dziećmi i młodzieżą?

**A.T.:** Uważam, że powinna być oddana tej pracy, powinna traktować ją bardziej jako powołanie, a nie jako typową ośmiogodzinną pracę.

**J.N.:** Przez ostatnie lata pracowała Pani w Kuratorium Oświaty w Poznaniu. Jako starszy wizytator była Pani koordynatorem projektu Gesundheitsförderung als Ansatz zur Schulentwicklung (Promocja Zdrowia Źródłem Rozwoju Szkoły) w Programie COMENIUS REGIO. Proszę powiedzieć, jaka była idea tego projektu?

**A.T.:** Celem tego projektu było tworzenie sieci zdrowych szkół w Wielkopolsce i w Brandenburgii, propagowanie nowoczesnych metod, form pracy w szkołach oraz ciekawych projektów, przykładów „dobrej praktyki”. W ww. projekcie uczestniczyło 10 szkół (5 z Wielkopolski i 5 z Brandenburgii) oraz inne instytucje zajmujące się zdrowiem. Koordynatorem projektu ze strony niemieckiej było Ministerstwo Edukacji Młodzieży i Sportu Brandenburgii. Efektami tego projektu było m.in. realizowanie różnorodnych przedsięwzięć związanych ze zdrową szkołą, stworzenie książki kucharskiej z przepisami zdrowej, tradycyjnej kuchni, zaprojektowanie szkolnego, ziołowego ogrodu.

**K.R.:** Od września 2012 roku jest Pani dyrektorem Zespołu Szkół przy ul. Sowinieckiej 75. Pełniła już Pani podobną funkcję w szkole w Daszewicach. Kiedy to było i jak wspomina Pani ten okres w swym życiu?

**A.T.:** Bardzo miło wspominałam ten czas, m.in. dlatego zdecydowałam się wziąć udział w konkursie na dyrektora ZS w Mosinie. Po 10-letniej pracy nauczycielskiej, w 1987 r. zostałam dyrektorem Szkoły Podstawowej w Daszewicach. Była to maleńka szkoła, podjęłam się kontynuowania budowy nowej szkoły. W 1996 roku uczniowie rozpoczęli naukę w nowym budynku. Od 1999 r. byłam koordynatorem Gimnazjum w Daszewicach, a od 2002 zostałam dyrektorem tego gimnazjum.

**J.N.:** Proszę nam powiedzieć, na czym polega zarządzanie szkołą i jakie cechy należy posiadać, by z powodzeniem pełnić funkcję dyrektora szkoły?



**A.T.:** Moim zdaniem najważniejsi są ludzie, z którymi się współpracuje. Każdy z nas jest inny i to należy uszanować i starać się zrozumieć racje drugiego człowieka. My nauczyciele zawsze musimy pamiętać, że pracujemy w szkole. Kto jest najważniejszy w szkole? Najważniejsi jesteście Wy, bez dzieci nie byłoby szkoły. Dla mnie najważniejsze jest dobro dziecka i tym się kieruję w pracy.

**K.R.:** Jakie są Pani pierwsze wrażenia z pobytu w naszej szkole? Czy poznała Pani już nauczycieli i uczniów?

**A.T.:** Gratuluję Wam tak świetnych Nauczycieli a Waszym Rodzicom tak zdolnych dzieci. Mankamentem szkoły jest baza, brak nowoczesnych pomocy dydaktycznych, część mebli powinna być wymieniona, otoczenie szkoły należy zmienić. Mamy sporo pracy.

**J.N.:** Zanim podziękujemy Pani za rozmowę, chciałobyśmy zapytać o to, co najchętniej robi Pani w wolnym czasie, jakie są Pani zainteresowania, hobby?

**A.T.:** Maluję obrazy, biegam, uprawiam jogę, podróżuję.

**J.N., K.R.:** Dziękujemy za rozmowę. W imieniu wszystkich uczniów życzymy Pani Dyrektor satysfakcji i zadowolenia z pracy w naszej szkole, pomyślnej realizacji planów i zamierzeń oraz spełnienia marzeń.

Z Dyrektorem Zespołu Szkół, Panią Alicją Trybus, rozmawiały:

**Joanna Nowaczyk i Katarzyna Rochowiak**

„Głos Gimnazjalisty” wrzesień 2012 r.

### **O zmianach w Szkole Podstawowej nr 2 w Mosinie oraz obchodach jubileuszu 50-lecia**

**Fragment wywiadu, którego udzieliła dyrektor ZS, Alicja Trybus Agnieszce Szlagowskiej „Nasza okolica”**

#### **Czym obecna Szkoła Podstawowa Nr 2 różni się od tej sprzed 50 lat?**

Obecna szkoła różni się przede wszystkim wielkością budynku oraz wyposażeniem. Kiedyś była jedna sala gimnastyczna. Potem ze stołówek zrobiono drugą salę na potrzeby zajęć z wychowania fizycznego. Niestety nie posiada ona boisk pełnowymiarowych. Pomieszczenia, które były kuchnią, stały się częścią biblioteki. W 1996 roku dobudowano skrzydło od strony boiska, gdzie obecnie znajdują się sale dla małych dzieci oraz stołówka.

Na początku w szkole funkcjonowały bardzo dobrze wyposażone klasopracownie. Na zajęciach z fizyki czy chemii uczniowie mieli możliwość wykonywania doświadczeń i eksperymentów. W latach 70-tych uznano, że pracownie nie są potrzebne i były one sukcesywnie likwidowane. Wówczas pojawiła się teoria, że dla rozwoju ucznia najlepszym jest posiadania swojej klasy, w której miałby wszystkie lekcje i czułby się „u siebie”. Osobiście uważam, że klasopracownie są niezwykle potrzebne. Ułatwiają pracę, zarówno uczniom, jak i nauczycielom. W związku z tym w jednej z klas zbudowaliśmy pracownię chemiczną. Przy każdym stanowisku znajduje się kran i duże biurko. Nauczyciele chemii dysponują również zapleczem z wieloma pomocami dydaktycznymi.

W ostatnim czasie zainwestowaliśmy duże nakłady finansowe w wyposażenie klas. Likwidujemy stare, czarne tablice na rzecz bezpyłowych. W zdecydowanej większości sal znajdują się tablice białe, po których można pisać pisakami. Ponadto w każdej klasie zamontowane zostały rzutniki multimedialne oraz laptopy dla

nauczycieli. Zakupiliśmy kilka tablic multimedialnych i 2 monitory przenośne. Dużym zainteresowaniem cieszy się również, szczególnie wśród młodszych uczniów, tzw. magiczny dywan. Rzutnik rzuca obraz na podłogę, a dzieci poprzez ruch rozwiązują różnego rodzaju zadania.

Największą inwestycją, jaką do tej pory poczyniliśmy, była termomodernizacja budynku połączona z wymianą dachu. Ponadto wyremontowane zostały czytelnia, pokój nauczycieli wychowania fizycznego oraz kilka sal lekcyjnych. We wszystkich klasach wymieniono blaty ławek. Uporządkowaliśmy również i zagospodarowaliśmy patio, które docelowo zostanie połączone ze świetlicą. Na boisku szkolnym stanął również nowy plac zabaw. W wielu przypadkach nieoceniona okazała się pomoc rodziców, za co w tym miejscu chciałabym im bardzo podziękować.

Jeśli chodzi o organizację cyklu nauki – kiedyś uczniowie chodzili do szkoły od poniedziałku do soboty. Potem to się oczywiście zmieniło. Dodatkowo dyrektorzy szkół podstawowych mają do dyspozycji 6 dni w roku, które mogą wprowadzić jako wolne od pracy.

Przejdźmy może teraz do kwestii ubioru uczniów. Dawnej dzieci chodziły w mundurkach, często z tarczami na rękawach. Chłopcy musieli mieć krótkie włosy, dziewczęta spięte. Obecnie jest zdecydowanie większa swoboda. W statucie szkoły mamy jednak zapis o tym, że strój do szkoły ma być schludny.

Na przestrzeni lat zmieniała się rola nauczyciela. Nie jest on już nazwijmy go „nauczycielem-policjantem”. Obecnie przekazuje wiedzę, w dużej mierze współpracując z uczniami. Często praktyką stało się, że to sami uczniowie przygotowują temat lekcji, który jest wspólnie omawiany. Takie rozwiązanie stwarza możliwość rozwoju kreatywnego myślenia dzieci, a nie tylko przyjmowania wiedzy z góry. Zauważyliśmy, że nasi podopieczni chętnie angażują się w taką formę pracy. Ponadto nauczyciele wprowadzają różnorodne formy pracy, np. praca w grupach, zajęcia w terenie. Większy nacisk kładzie się również na zauważanie pojedynczego ucznia. Zauważyliśmy także, że uczniowie sami chcą wynieść z zajęć jak najwięcej; wiedzą, że uczą się dla siebie.

Jako szkoła staramy się, aby nasza oferta była jak najbardziej rozbudowana. Stąd mamy wiele zajęć pozalekcyjnych, wśród których możemy wymienić szermierkę, taekwondo, zajęcia wokalne, taneczne, kółko rowerowe czy kółko języka angielskiego. Nasi uczniowie osiągają również wiele sukcesów w konkursach. Muszę jednak w tym miejscu zauważyć, że nasza szkoła w dużej mierze to szkoła umysłów ścisłych. W swoich szeregach mamy laureata wojewódzkiego konkursu matematycznego, laureatów konkursów z zakresu przedsiębiorczości i ekonomii.

**Alicja Trybus**



### **Jubileusz**

Obchodzimy 50 – lecie budynku szkoły przy ulicy Sowinieckiej. Na tę okoliczność nasza szkoła przygotowywała się już od dawna. Odnowiono budynek szkoły od strony zewnętrznej. Jasny żółty kolor oraz ceglane wykończenia, naszym zdaniem. ładnie z sobą harmonizują. Odrestaurowano stołówkę. Pomalowano ściany, wymieniono stoły i krzesła. Zmieniła się także pracownia fizyczno-chemiczna. Sala została wyposażona w kontakty oraz wygodne trzyosobowe stoły. Pomiędzy nimi umieszczono krany, które znacznie ułatwiają wykonywanie doświadczeń. W takich warunkach pracuje się i przyjemnie, i efektywnie. Pani dyrektor nie zapomniała także o najmłodszych uczniach. Na

pierwszym piętrze ustawiono duże wygodne szafki, w których uczniowie przechowują swoje przybory szkolne a w tzw. „małym gaju” pomalowano ściany na radosny pomarańczowy kolor. Wypiękniał nam również pokój nauczycielski, do którego zakupiono nowe meble, dzięki czemu wygląda on teraz nowocześnie, a nauczyciele czują się w nim po prostu dobrze. Ale szkoła to nie tylko budynek. Również na



patio postawiono trzy duże, zadaszone ławy. W takim otoczeniu uczniowie mogą odpocząć podczas przerwy, ciesząc się przy okazji świeżym powietrzem. W następnej kolejności odmalowano dużą i małą salę gimnastyczną, a tuż po niej zajęto się wystrojem sekretariatu, gabinetu Pani Dyrektor oraz gabinetu Pań Wicedyrektor. Teraz królują tam jasne kolory. Wiadomo, że pierwsze wrażenie jest najważniejsze dlatego nie można było zapomnieć o głównym wejściu do naszej szkoły,

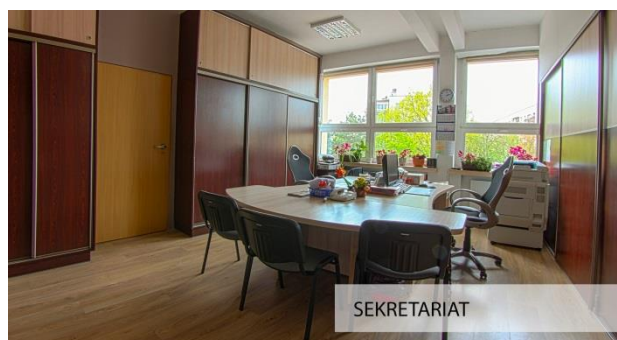
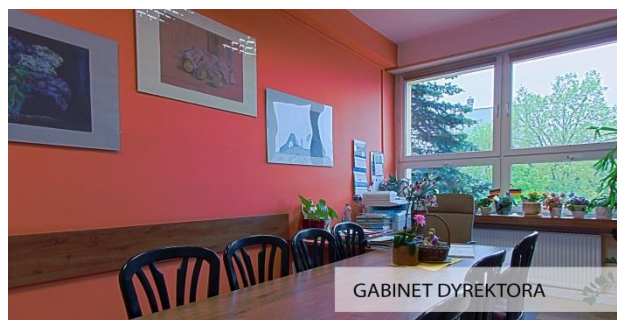
które wygląda imponująco. Pani Dyrektor pomyślała także o czytelnicy. Nowe meble oraz jasne barwy umilają nam czas spędzany w tym miejscu.

Nasza szkoła z każdym rokiem pięknieje. Wszystko to z myślą o uczniach, za co jesteśmy bardzo wdzięczni Dyrekcji, Nauczycielom, Pracownikom ZS oraz naszym Rodzicom. Dziękujemy.

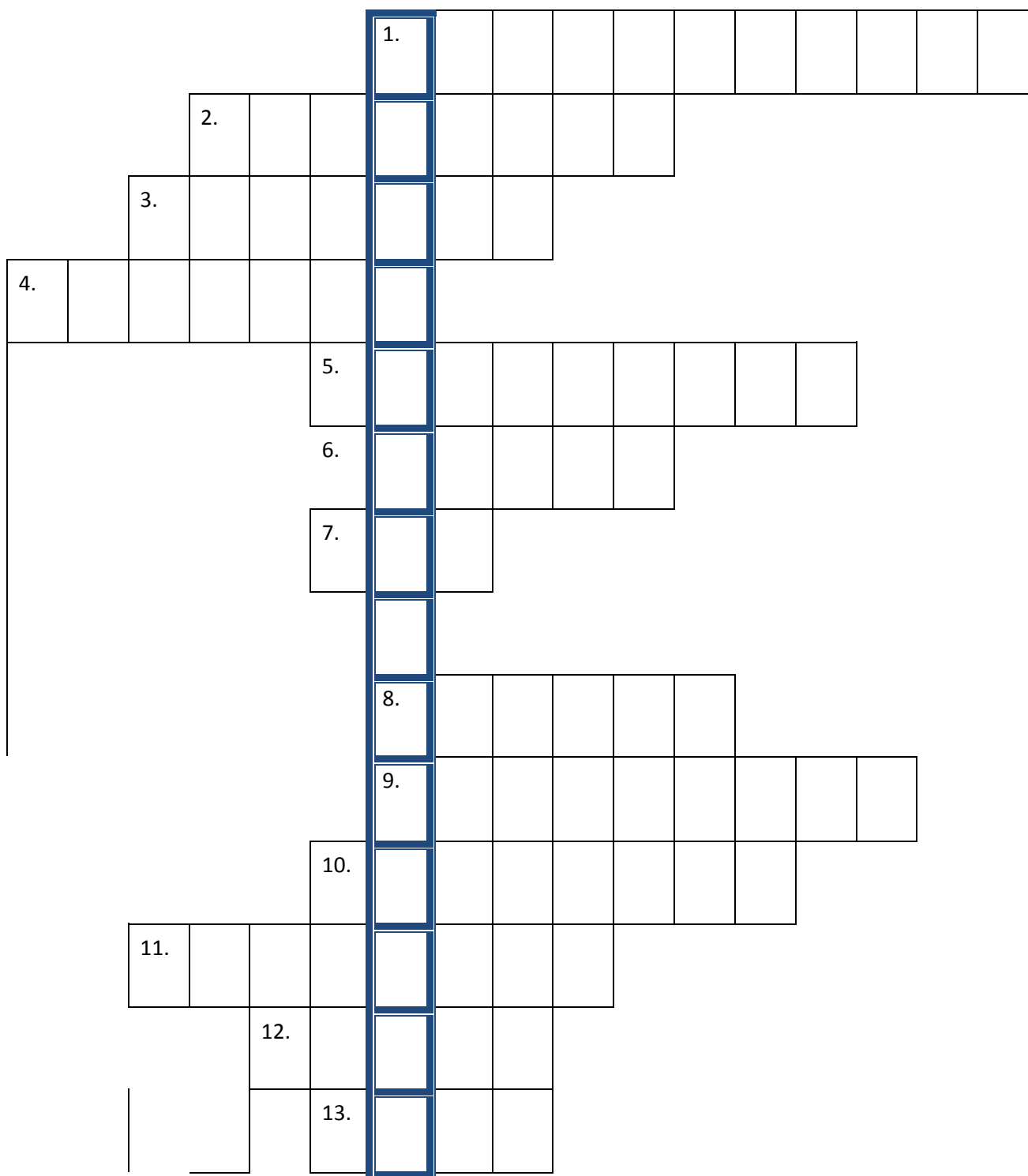
**Martyna Walkowiak**

Redaktor „Głosu Gimnazjalisty”





SZKOLNA KRZYŻÓWKA



1. Uchwalono ją 3 maja 1791 roku?
2. Parafia w Mosinie jest pod wezwaniem świętego...
3. Trwają dwa miesiące i są czasem wolnym od szkoły.
4. Nazwisko Wiceburmistrza Gminy Mosina?

5. W Wielkopolskim Parku Narodowym znajduje się studnia...
6. Proboszcz parafii w Mosinie.
7. Nazwisko Burmistrza Gminy Mosina.
8. Imię Przewodniczącej koła rowerowego.
9. Nazwisko założyciela Wielkopolskiego Parku Narodowego.
10. Jezioro w Wielkopolskim Parku Narodowym, na którym znajdują się dwie wyspy.
11. Nazwa ulicy, na której znajduje się stacja kolejowa.
12. Imię Patrona Zespołu Szkół nr 2 w Mosinie.
13. Najśłynniejsze drzewa w parku w Rogalinie to...

Krzyżówkę opracowały: **Marta Skornia oraz Klaudia Fornalik, Zosia Tomiak,**

**Natalia Kordy, Martyna Walkowiak** z red. „Głosu Gimnazjalisty”



Zespół Szkół w Mosinie 2017

**Redaktor odpowiedzialny za jubileuszowe wydanie gazety: Wiesława Szubarga – opiekun Głosu Gimnazjalisty**

**Redakcja Głosu Gimnazjalisty**